

Zygmunt Wasilewski

Goszczyński o Mickiewiczu : z dziejów Towianizmu (1841-1855)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 2/1/4, 269-278

1903

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

sylvae crebrae et densissimae, latrociniiis opportunissimae; regionis aspectus ob porrectam in infinitum planitiem inamoenus, hyeme potissimum, ubi omnia altissima nive teguntur: nam in immenso aequore mihi fluctuare videbar. Quid de aedium structura in oppidis pagisque dicam? Quid de platearum immunditie? Id sane perspexi, non absque causa Polonos soleas ferreas pedibus suppactas gestare: nam absque iis foret, (ut) facile in profundissimo luto obhaerescerent. Quid de Cosaccorum Heidonumque (sic) protervia in obvios quosque, praesertim ubi animus sua natura ferox vino cremato, ut vocant, incaluit? Sed nolo plura recensere, ne forte ita me exceptum habitumque male in Polonia existimes, ut odio gentis haec exaggerem. Id mihi credas velim, poetam vestratem Des Portes¹⁾ haud male Poloniam suo illo propemptico carmine descripsisse. De libris et literatis quid scribam non habeo: nihil enim egregium mihi videre licuit, praeter paucissimos. Rex ipse et Regina et Princeps Wladislaus nullum benevolentiae genus erga me pretermiserunt. Regem omnium, quotquot unquam adspexi, principum oris adpectusque majestate augustissimum vidi. Serenissimo Principi aliquoties adfui, qui, ut ipse variam rerum cognitionem usu sibi acquisivit, ita me lubentissime loquentem audivit. A proceribus regni in Warsoviensi aula humanissime exceptus et conviviiis symposiisque magnificis adhibitus fui. Sed nimium excrescit epistola, dum singula commemorare studeo. In reditu Poloniam Maiorem cum fame miserrime collectantem vidi et homines catervatim in plateis morientes. Inde per Silesiam etc.

Stanisław Kętrzyński.

Goszczyński o Mickiewiczu.

Z dziejów Towianizmu (1841—1855).

W zapiskach pamiętnikowych Seweryna Goszczyńskiego, ocalonych przez przyjaciół, znajduje się niejeden szczegół, dotyczący Mickiewicza. Wzmianki o nim poczynają się dopiero od końca 1841 r., odkąd obaj poeci zbliżyli się do siebie na gruncie t. zw. Sprawy Bożej. Dla użytku biografów Mickiewicza zestawiam te wzmianki w porządku chronologicznym, w tej formie, jak je wynotowałem zdołałem.

1841. 13. listopada. Byłem dziś (słowa Goszczyńskiego) u Mickiewicza po długim bardzo niewidzeniu się,²⁾ w chęci usłyszenia i dowiedzenia się o objawieniach Towiańskiego. Zawiodłem się. Znalazłem

¹⁾ Znany autor wiersza: Adieu à la Pologne, — na który odpowiedział J. Kochanowski wierszem: Gallo crocitanti.

²⁾ Goszczyński poznał się z Mickiewiczem w Paryżu w marcu 1839 r. Od tej pory nie widział go.

go mocno słabego na katar i w towarzystwie Witwickiego. Obiecał mi jednak, że sam przyjdzie do mnie, aby w tej sprawie pomówić. Rozmowa toczyła się między innymi o cudach Matki Boskiej, odmalowanej z promieniami, wytryskującymi z dłoni. Witwicki wyleczony nowenną do niej, jak to sam przytwierdził,¹⁾ a o czem i Bohdan (Zaleski p. a.) miał wiedzieć, który jednak nie mi o tem nie wspominał. Dziwnie także wpływa ten medal na zdrowie Mickiewiczowej. Wszystko to z polecenia Towiańskiego. Mickiewicz utrzymuje, że malarz tego obrazu musiał mieć objawienie niebieskie; bez objawienia — powiada — nie byłby wpadł na myśl tych promieni, strzelających z dłoni. Szczególna rzecz, że ja dziś właśnie w powieści napisanej do »Pszonki« odmalowałem tak samo rękę Polski.

1842. 2. sierpnia. Byłem dziś w St.-Germain. Widziałem się z Mickiewiczem. Ostatnie wątpliwości usunięte. Nie widzę nigdzie prawdy tylko w idei Towiańskiego i dlatego ją przyjmuję ostatecznie, na zawsze.

5. sierpnia. Zgromadzenie na rue d'Amsterdam. Mickiewicz wygotował od Koła podanie do ministra względem Mistrza. Pierwszy raz dzisiaj byłem na zebraniu.

14. października, piątek, wieczorem o 8-ej, zebranie u brata Adama. Adam zaczął od przeczytania z ewangelii św. Jana o wzajemnem miłowaniu się w Chrystusie. List od Mistrza przez brata Gerszona Ramma przesłany i dwa medale. Gerszon oddaje Kołu pozdrowienie tak, jak przyjął, — na kolanach. Adam oznajmia, że z 7-go na 8-my miał widzenie: gwiazda Napoleona. Głos kazał mu pisać. Co napisał, posłał mistrzowi do rozsądzenia i potem przeczytał. Następnie czytał pismo z widzenia o Chrystusie. Przełożył ustanowienie nowego postu, który będzie postem Nowego Zakonu. Jest to post umysłowy, nie cielesny. Zależy na wstrzymywaniu się od wszelkich uciech moralnych i umysłowych, od wszystkich zatrudnień, a zajęcie się jedynie myślą sprawy boskiej i polskiej według idei Mistrza — co niedziela. Przyjęto jednomyślnie. Wystawiał także konieczność modlenia się, szczególnie do Napoleona. Patronem naszej epoki jest Napoleon. Ten mocen był przez potęgę swojego ducha doprowadzić ludzkość do dobrego. Duma sprowadziła go z tej drogi. Duch jego ma przeznaczenie dopełnić swojego powołania. W zbliżającym się działaniu nieodpowie swojemu powołaniu ten, kogo Napoleon techniem swoim nie owionie. Potrzeba usiłowań, aby zawiązać z jego duchem stosunek. W tem jest modlitwa, a modleniem się tem jest rozpamiętywanie jego życia, jego zwłaszcza cierpienia. Nakoniec (Mickiewicz) przedstawił, aby go upoważniono z innymi do

¹⁾ Co myślano w dotychczasowem otoczeniu Goszczyńskiego o tem uleczeniu Witwickiego, świadczy wzmianka w »Pszonce« strasburskiej, której współpracownikiem był dotąd Goszczyński: »P. Witwicki po długiej chorobie wyzdrowiał już na nogi. Ma to być skutek cudów p. Towiańskiego. Szkoda, że p. Towiański nie zaczyna swoich cudów od leczenia głów«. (Oddz. III. str. 32).

podziękowania królowi belgijskiemu za przytułek Mistrza. Opór niektórych. Gdy zanosilo się na spór, — modlitwa i zakończono.

27. listopada od 10. rano u Mickiewicza zebranie, poświęcone przygotowaniu się do spowiedzi i komunii. Adam w pięknym przemówieniu zaczął od przeczytania listu Mistrza o sposobie obchodu. Przyjając komunię 29-go u św. Rocha podczas mszy pamiątkowej, odłożymy na stronę wszystko, coby odrywało od Chrystusa. Powinniśmy stanąć w sile i w miłości, modląc się za nawrócenie przeciwników. Adam rozwijał myśl o ważności ostatnich dni listopada. Adwent to koniec roku kościelnego a początek nowego. Kościół kończy czytanie ksiąg Machabejskich, gdzie jest bezpłodna praca restauracji starej przeszłości, a rozpoczyna się budowanie nowych czasów chrześcijańskich. Pokrewieństwo z naszym czasem, który zamyka pracę około Polski takiej, jak dotąd była, a rozpoczyna — koło nowej, tak Polski, jak i ludzkości... Ale żeby zachować całą świętość tego czynu (komunii) potrzeba zapomnieć na tę chwilę, że jesteśmy emigrantami, że jesteśmy nawet Polakami, a tylko przejąc się tem, co nakazuje służba Sprawie Boskiej... Dla ułatwienia przenieśmy się w stan prostego naszego chłopka i przetrwajmy cały obrzęd z prostotą, szczerością, pokorą. Zbliżają się czasy działania, gdzie będziemy wystawieni na trudne próby. Komunia nas wzmocni. Przed komunią (Mickiewicz) zalecił przebaczenie uraz wszystkim. Po przemówieniu Słowacki przystąpił pierwszy do Adama i przeprosił, poczem przepraszali się wszyscy.

28. listopada. O 11—12-tej rano — notuje nazajutrz Gosszczyński — spowiadałem się w Notre Dame de Paris u ks. Bazylego M. (?) po dwudziestu latach niesповідania się. Pokuta: 7 dni po 7 pacierzy; nabożeństwo do Matki Boskiej aby nie wypuszczała z opieki narodu polskiego. Czuję się odrodzonym. Spowiednik, człowiek prosty, lecz wiele uczucia religijnego. Ks. Duński nie chciał spowiadać Zana (Stefana), żądając odstąpienia od Mistrza. Słysząc, że księża chcą wyłączyć z kościoła. Nas to nie trwoży, lecz smuci... Coraz wyraźniej czujemy Chrystusa wśród nas. Wczorajsze posiedzenie zrobiło zbawienny skutek. Juliusz Słowacki powiadał mi, że stan jego na dniu wczorajszym był taki sam, jak w podróży po Ziemi Świętej, a osobliwie w Jeruzolimie: On widzi w tem wszystkim zbliżenie się ku nam przyjaznych duchów większe, niż kiedykolwiek.

29. listopada. Prawie całe Koło przyjmowało komunię u św. Rocha. Wszyscy w tonie pańskim — czuł to każdy. Panował uroczysty nastrój. Ks. Kajsiwicz miał kazanie z tematu: już siekiera przyłożona jest do korzenia — i składał nie w jednym miejscu świadectwo świętości naszej sprawy, może mimowolne. Wieczór na cześć Mistrza, jako w wigilię jego imienin. Adam łamał i rozdawał chleb, za napój białe wino. Część chleba i wina przesłana będzie Mistrzowi. Adam przy łamaniu mówił: Słowo stało się duchem..

27. grudnia. Zebranie u Aleksandra Chodźki. Słowa Adama: Jak Chrystus odbudował kościół, że przez całe życie nie znał grzechu, tak nasz Mistrz jest dzisiaj naszym Mistrzem, że przez całe życie był w Prawdzie. Jak Chrystus wzywał: »Kto z was jest bez grzechu, niech

wystąpi«, tak i my powiadamy: »Kto z nas może o sobie powiedzieć, że całe życie był w Prawdzie, niech wystąpi przeciw Mistrzowi«. Dopóki takiego niema, on jeden jest naszym Mistrzem, przy nim kierunek Sprawy naszej, a dla niego przy tych, których on za swoich zastępców postanowi. Ztąd wszelki akt, dotyczący całego Koła, musi otrzymać przyzwolenie całego Koła, w którym duch Mistrza jest zawsze obecny.

1843. 18. lutego. Zebranie Koła. Adam przemawiał o znajdowaniu się w kościele. Kazań nie słuchać. Narada na zebraniu jest modlitwą; brata mówiącego słuchać z zupełnym zaparciem się swego przekonania — tak, jakbyśmy słuchali Chrystusa.

19. lutego... Wieczorem u Adama. Rozmowa ważna. Każde słowo (mówił) jest jak przepaść mądrości, której wieki nie zgłębią.. My, którzy przyjęliśmy Sprawę i ci, którzy ją przyjmą, jesteśmy duchami tego samego pokolenia, które żyło za czasów Chrystusa, a więc duchami izraelskimi.

17. marca o godz. 10-tej zebranie bardzo ważne. Listy Mistrza: Złe wydało swoje owoce, stanęło u szczytu; nadszedł czas walki duchem i ciałem. Epoka przygotowawcza przeszła; walka ciężka. Na ten temat mówił Adam: Walka od tej chwili. Przysłano nam sztandar... Wzywam was, bracia, abyśmy przed tym sztandarem ponowili akt połączenia się duchowego z sobą samymi, z Mistrzem, ludem polskim i z braćmi Francuzami, którzy dopełniają tego samego aktu przed swoim sztandarem... Weszli do pokoju Adama... Na ścianie przeciw oknu rozpięty był obraz Chrystusa w cierniowej koronie. Padliśmy na kolana; w milczeniu Adam wzruszonym głosem odmawiał z natchnieniem prostą a wzniosłą modlitwę. Potem odśpiewano psalm »Bóg naszą ucieczką i mocą«... Potem myślano nad powstrzymaniem szatańskiej roboty Mirskiego... Wieczorem koło 8-mej postrzegliśmy na Batignolles po raz pierwszy ogromnego komety. Nie rozwodzę się nad nim, bo dalekie wieki będą o nim wiedziały. Na jego widok zadrżeliśmy dreszczem świętym bojaźni. Teraz poznaliśmy, jak ważna była chwila dzisiejszego zebrania. Sztandar Chrystusa okazał się cudem światu w świetle niebieskiego zjawiska. Biada temu kto ma oczy a nie widzi«!

W marcu tegoż roku Goszczyński zanotował polecenie otrzymane od Mickiewicza: »Gdyby Quinet miał wezwać kogo do zetknięcia się z Francuzami, w rozmowie nie zaczepiać stosunków z Francuzami, całą rzecz kierować na osobę Mistrza. Napomknąć, że przyszedł on nie tylko dla Polski, ale o tem mówić nie przyszła jeszcze pora. My stajemy jako Polacy. W stosunkach z demokracją i z innymi partjami uderzać w to, że my nie tworzymy nowej partji, nie burzymy, lecz dążymy do połączenia wszystkich w uczuciu polskiem, opartem na Prawdzie, miłości Boga i woli Boskiej.

11. kwietnia. Zebranie Koła u Adama. Siódemki będą się zbierały odtąd 1 go dnia w sobotę. Z każdej siódemki jeden będzie porozumiewał się z Adamem. Wybory na modlitwie, w skupieniu; na siebie można głos dawać. W czwartek mamy wszyscy przystąpić do komunii w Notre Dame dla połączenia się z Francuzami.

17. maja. Zebranie u brata Adama. Rzecz o sprawie Pilchowskiego, który przez dumę stanął w buncie przeciw Kołu, potępiając jego czynności. Duch ten szatański wzrósł wskutek pobłażania niektórych braci. Duch ten objawił się mocniej w tych dniach z powodu współdziałania naszego z Francuzami przeciwko partyi jezuickiej na ostatniej lekcji Micheleta. Stąd przyszło do osobistego starcia się z bratem Kamińskim. Brat Adam miał wczoraj z Pilchowskim długą rozmowę. Pilchowski poddał się Kołu. — Adam oświadczył, że duch cesarza Aleksandra objawił się Pierre Michelowi z gorącą chęcią służenia Sprawie Bożej, ale że do tego przyjść nie może i stąd zostaje w okropnych cierpieniach, dopóki od Koła nie otrzyma przebaczenia... Brat Adam wezwał Koło całe do aktu przebaczenia; w tym celu w następną sobotę msza w St. Germain. Adam otrzymał listy od Quineta i Micheleta, aby obecny był na ich lekcjach, bo to im dodaje siły w walce z jezuitami. Udaliśmy się wszyscy na lekcję Quineta, gdzie partya jezuitów została przemożona, a profesor zyskał nadzwyczajne oklaski.

20. maja. Adam w Kole czytał list Pierre Michela do Mistrza. »Francya na kolana pada przed nową Polską! Cześć i chwała Polsce!« Poddaje się z całym Kołem francuskim pod kierunek Mistrza absolutnie.

23. maja. Bracia mają zacząć post, bo Adam dziś i jutro ma ważną służbę — potrzebny wielki ton. Bez pomocy Koła może upaść; byłoby to zdradą sprawy.

27. maja. Zebranie Koła. Adam przemawia: 1) oczekiwanie aby nie było ospałością; 2) wieczność poranka; kto wydrze szatanowi poranek, — cały dzień wydrze; 3) znak postępu sprawy jest w naszych obliczach; 4) do rozmyślenia każdemu: coby robił, gdyby całe Koło zginęło, a on sam tylko został.

3. czerwca. Ferdynand (Gut) przywiózł na moją (Goszczyńskiego) prośbę medal od Mistrza. Zebranie braci od siódemek o godz. 11-tej. Adam mówił o potrzebie podniesienia tonu. Od dzisiaj błagać Boga, aby Duch święty raczył wejść w nasze piersi. Adam o medalach: Goszczyński i Boleski otrzymali medale od Mistrza, a on sam na mocy, danej mu od Mistrza, daje także Rojeckiemu. Obrząd ten jest bardzo ważny. Jest to ślub z Kołem w formie widocznej; nie daje przywilejów, lecz odpowiedzialność. Odtąd wasze grzechy będą grzechami Koła, zasługi — zasługami Koła. W drugim pokoju przed sztandarem Koła bracia uklękli, a Adam mówił modlitwę: »Chryste Zbawicielu, który pierwszy przyniosłeś na ziemię ogień niebieski, zamieszkać, jak przyrzekłeś, z Bogiem Ojcem w sercach braci. Duchu Mistrza, który przeszedłeś przez cierpienia i boleści Chrystusa, zamieszkać w sercach braci«... Głębokie wzruszenie odjęło mi pamięć na resztę słów, kiedy nam wkładał medale. Płacz był powszechny. Z płaczem całowaliśmy ręce i nogi Adama. Zakończyliśmy wzajemnem uściśnięciem i ucałowaniem. Pamiętam jednak, że między innymi głosem najgłębszego rozrzewnienia błagał nas Adam: »Pomagajcie mi duchem waszym, jako bracia bratu, wspierajcie mnie... Praca nasza rozniecać (ma) ogień, o którym Chrystus mówił,

który dzisiaj Mistrz przyniósł. Ciężka to praca wśród niepogód, wicherów i deszczów, a trzeba nim świat zapalić... Przed włożeniem medalów: »Obyście poczuli w tej chwili, co ja pierwszy uczułem w poczuciu Mistrza — tę rozkosz, to szczęście, których mi nikt nie wydrze w tym i w przysłym świecie, abyście tak uczuli ojczyznę wewnętrzną«... Uczucie, jakiem przejął mnie cały obrząd, przeniknął do głębi ducha mojego... Już odtąd ciałem i duchem należę do Ducha Sprawy; posłubieniśmy sobie na wieczność, na wieczność całą. Boże wspieraj mnie!...

16. czerwca Zebranie wysłanników siódemek. Zdanie sprawy. Adam daje polecenie dla siódemek: 1) Pomoc Ferdynanda (Guta), który wyjeżdża do Brukseli, ustaje; od dziś ustanie pomoc Adama. Odtąd każdy z braci zostanie z własnymi siłami. Kto nie ma siły maszerować, będzie porzucony. 2) Wkrótce będzie zebranie Koła. Każdy ma oświadczyć, co ma do zarzucenia bratu Adamowi — szczerze. Będzie to spowiedź Nowego Zakonu. Będą jej podlegać wszyscy urzędnicy (Koła). Dzisiaj jest to symbol nowej spowiedzi. Wszystko będzie z nowego tonu, nawet zabawa. Ton zabawy dał Mistrz jednego dnia w polonезie. Będzie nowe urządzenie familii, nowy ton życia rodzinnemu. Brat Adam zbierze swoje grzechy i przedstawi Mistrzowi. 3) Wkrótce zacznie się służba z braćmi Francuzami. Każdy musi z własnego wnętrza wydobyc siłę, każdy powinien być Mistrzem. Prośmy Boga o pomoc środków materyalnych; może nam wypadnie pieszo obchodzić Francję, jak to czynili uczniowie Chrystusa. 4) 18. i 19. t. m. są bardzo ważne — rocznica bitwy pod Waterloo. Klęska dnia tego zapieczętowała grób Polski. Napoleon tutaj stracił ton swojego posłannictwa dla ziemskiego tonu zemsty. Stąd późniejsze jego błędy. W tym dniu urwał nic, którą dopiero urząd Boży Nowego Zakonu podjął i dalej snuje. Oba dni w poście duchowym i w rozmyślanii o Napoleonie. Potem Adam wezwał do zjedzenia po kawałku chleba przywiezionego z pod Waterloo (przez Michała Szwecera). Kule, stamtąd przywiezione, rozdane będą do strażników, rozpoczynających walkę... Adam tłumaczył znaczenie relikwii. Przez nie łączymy się w podniesieniu ducha z duchem, który w nich spoczywa. Duch człowieka obejmuje glob cały; promienie najmocniejsze padają na ulubione miejsca (n. p. dzieciństwa). Kiedy o nich myślimy, duch nasz chodzi po nich. Duch Napoleona — na Waterloo.

W lipcu tegoż roku Goszczyński zapisuje: Mickiewicz jedzie do Brukseli. Ja zastępuję go w Kole, z wyboru Koła. Przed wyjazdem był u mnie Mickiewicz i zostawił mi rady: Polaków, pragnących wejść do Sprawy, odsyłać Jezowskiemu (Hieronimowi). Do służby z Polakami używać Seweryna Pilchowskiego, z Francuzami Zana i Bońkowskiego, z policją — Bońkowskiego i Januszkiewicza Eustachego. Falkowski Stanisław — głęboki w wypracowaniu na piśmie; Zan chwyla szybko i głęboko, Eustachy Januszkiewicz — głęboko, ale lekko; Rettla Leonarda nie używać do niczego, bo zawiła robotę, także Zygfrйда, który ma coś flegmy niemieckiej, i Kunaszewskiego, który nie może wyjść z jakiegoś paniczowstwa. O rzeczach sprawy nie traktować sposobem gawędki; nabożeństwa powinny być krótkie — obozowe. Nie dać się por-

wać zewnętrznym wypadkom. Stanowisko z Francuzami: nie wiele i nie długo gadać, ale silnie; nie wdawać się w teorye, ażeby Francuz poznał, że jeżeli nie zrobi, to ty sam zrobisz; wtedy poruszysz, co w nim jest francuskiego. Koła nie zbierać bez ważnej potrzeby. Siódemek nie nadużywać. Miejsce zebrań najlepsze u Adama. Najlepsze dni w lipcu: 26., 27., w sierpniu 1., 4., 6., 7., 14., 15., 16., 17., 20., i 27. W godzinach od 8. do 11. człowiek najduchowniejszy, równie jak na nowiu i w pierwszej kwadrze każdego miesiąca, a najmniej duchowy, najsilniejszy ziemią podczas pełni i ostatniej kwadry.

10. grudnia. Zebranie Koła z powodu pisma Towiańskiego do papieża. Mickiewicz przemawiał według notatki Goszczyńskiego: »Jestem wielki, tak jestem wielki i wy takimi być możecie i powinniście«. Modłitwa: »Idźcie i wołajcie: Panie daj nam podwójnego ducha krzyżowych rycerzy Godfrieda i Ludwika Ś., daj nam podwójnego ducha przodków naszych Czarnieckiego i Sobieskiego, daj nam podwójnego ducha i siłę Napoleona«.

19. grudnia. Goszczyński wybrany na stróża siódemki czwartej poszedł do Mickiewicza, aby mu się przedstawić w tym charakterze. Mickiewicz przemawiał do niego: »Powołanie twoje jest wielkie, odpowiedzialność straszna. Wyobrażasz w Kole Ruś kozacką, powołany jesteś związać w Sprawie Kozaczyngę; jak brat Gerszon Izraelitów z Polską. Nie dokazesz tego inaczej, jak tonem kozackim. Ton ten masz w sobie — objawiłeś go jako poeta, ale zaparłeś się go jako człowiek. Poświęciłeś go tonowi salonowemu, zamknąłeś go w sobie, wstydzisz się go; uląkłeś się tonu salonowego. W tym tylko tonie zrobisz wielkie rzeczy dla sprawy, poruszysz Kozaczyngę, wprowadzisz ją do Sprawy. Przeszedłeś już kolej młodzieńczości w Służbie, złożyłeś ofiarę miękości i miłości, pokazałeś, że ją masz; puszczaj się teraz w ton kozaczy. Choćbyś czasem poszedł przez to na zbrocenia, nie zważaj na to. Pracuj teraz wszelkimi siłami nad wydobyciem z więzów salonowości tego tonu. Na nie Skrzyneckiemu, że pod Ostrołęką szedł odważnie na most. Gdyby był wydobył ton mazowiecki i przemówił tym tonem, Maćki poczuliby go: byłby bitwę wygrał. Wydobyć tego tonu będzie przebicciem twojego ciała, przyjdziem do swobody. Nie możemy ci pokazać tego tonu, jak Francuzom francuskiego, Izraelitom izraelickiego, tylko Mistrz mógłby to zrobić, bo on zna wszystkie tony«. Goszczyński dodał w pamiętniku: »Słowa te rzuciły nadzwyczajne światło w mojego ducha, jakby przepędziły chmury z mojej gwiazdy, oświeciły cudownym sposobem mojego ducha, rozjaśniły całą moją drogę. Mam, czego szukałem, nie wiedząc, czego szukałem. Już w tej chwili czuję w sobie siłę właściwego mi tonu. Zaczynam teraz dopiero być sobą. O Boże, dzięki Tobie za tę łaskę!«

1845. marca. Adam zlecił mi przerobienie jego lekcji dziewiątej z r. 1844.

12. marca. Adam był u mnie. Sam już przerobił dziewiątą lekcję. Wczoraj dopiero przekonał się. Pokazywał mi miejsce, nad którym przez trzy miesiące pracował. Sądzi, że zły stan braci Francuzów

najwięcej mu utrudniał tę pracę. Szczególna rzecz, że i ja wczoraj dopiero zacząłem tę pracę, jak należy. Adam powiada, że moja spółka wiele także musiała mu pomódz i w rzeczy samej była ona. Znajduję w kilku miejscach zupełną zgodność moich poprawek z jego poprawkami.

8. kwietnia. Wczoraj przenieśliem się na Batignolles około 6. popołudniu. O tej samej porze siostra Mickiewiczowa pawiła syna.

7. maja. Rozmowa z Adamem. Przepisuję 13. lekcję kursu z r. 1844.

15. maja. Poprawianie kursu skończyłem dzisiaj.

12. lipca. Brat Adam powrócił ze Szwajcaryi.

4. października. Rozmowa z Adamem. Są bracia, którzy odaleni zapomną o Sprawie. Nie wziąć sprawy całym duchem jest to, jak powiada Mistrz, postawić drabinę krzywo. Wejdiesz na nią do pewnego punktu i upadniesz z nią,

8. listopada. Rozmowa z bratem Adamem o pracy z tymi, którzy przyjeżdżają z kraju. Ci wyżej stoją w duchu niż emigracya. Widzą jaśniej i głębiej, sądzą zdrowiej. Nie weźmiesz ich żadną teorią emigracyjną. Najwyżej stoją przybywający z Wołynia, Ukrainy, potem Galicyanie, najniżej Poznańczycy. Cali w teoriach, w rozumowaniu, a potem wielka duma. Największa praca z tymi, co przeszli przez księży. Trzeba ich słyszeć, jak teologują, jak się zastaniają kościołem.

1846. 4. maja. Brat Adam czeka Karola (Rożyckiego), przedstawi mu plan swojej roboty. Jeżeli przyjmie, Adam zespoli się z nim; jeżeli nie, Adam zacznie robić na swoją rękę.

16. czerwca. Musimy iść drogą przeciwną tej, jaką poszedł brat Adam, a za nim inni bracia. Tamci przez ziemię kręgiem zamierzili dojsć szczytu Sprawy, my, chociaż wązką ścieżką, ale prostą idźmy tam.

1847. 1. stycznia. Wczoraj Paszkiewicz poszedł do Adama. Byli tam wszyscy bracia z St. Charles. Adam nie pozwolił mu mówić. »Nie jestem dla ciebie urzędem; jesteś dla mnie pan Paszkiewicz, nic więcej«. A kiedy ten zaczął mówić, pechnął go pięścią w piersi i kazał wyjść. Służalski wołał: »Znamy cię rybenko! Wódz pisał do nas, co za zbrodnię tam robiłeś. Oto drugi Rutkosio!«

1848. 11. lipca. Uwzięnie Mistrza. Adam przyjechał o tej godzinie 10. lipca, kiedy Hebert odebrał rozkaz aresztowania (Mistrza).

27. września. Msza u św. Seweryna. Przy mszy jedna ze świec zgasła. Ten wypadek zatrwożył nas o przyszłość Adama.

1849. 19. marca. Postępujemy sami, jak chrześcijanie. Dzisiaj upominamy się u Adama, jutro zaczną upominać się u nas. Nie wolno nam traktować Adama inaczej, tylko jak każdego innego brata, choćby on był w czymś rozumieniu nawet najwystępniejszy z braci. Jego zło jest nieszczęściem, tem większa powinna być nasza litość i miłość. Brat Adam, o ile zło dziś rozszerza, działa przez nas, jako swoje or-

gana. Nieszczęście jest mieć taki urząd, ale też nieszczęście urzędu mieć takich podwładnych, jak my.

24. lipca. Goszczyński zapisał, że nie poszedł na zebranie Koła z powodu przygotowanego aktu do Adama. Zebranie było pogańskie. Zamiast przebijać ciało duchem, pracują nad ideami, wzmacniają się w doktrynie, wracają do czasów jezuickich, kiedy najświętsze tajemnice religii wywlekano w szranki dysputy sofistycznej.

29—30. lipca. Goszczyński nie chodzi na zebrania braci. »Bracia są kłamcami Mickiewicz słusznie nazywa ich jezuitami«.

1850. 15. kwietnia. Po bytności u Mickiewicza Goszczyński pisze o nim: »Wszedł na drogę burzenia, krytyki. Wszystko rozbija, a pragnie skupiać w tonie Ziemi. Stan straszny«.

1855. 30. listopada. Adam Mickiewicz zmarł w Konstantynopolu 26. t. m. około 9. wieczorem po kilkogodzinnej chorobie (cholera). Powiedział mi o tem Wincenty Budzyński przy Palais-Royal, gdy szedł na zebranie do Karo'la (Rózyckiego). Wiedziano tam już i poczuto jak należy. Żałowali, boleją, że śmierć znalazła go na drodze niewłaściwej.

2. grudnia. Zasnąłem o 4. rano. Cała noc przeszła mi na rozmowie z Duchem Mickiewicza. Mam ideę do poezji w tem czuciu. Daj Boże wydać. Były chwile, gdzie czułem bliskość tego Ducha niewątpliwie.

7. grudnia. U Gałęzowskiego rozmowa naturalnie o Mickiewiczu Z Bohdanem Zaleskim. Niepodobna wyrazić, co ja czułem, jak wszystko zaczyna rzucać się przeciwko niemu, służąc jeszcze ziemią (zewnątrznie) i jemu i jego dzieciom. Zdumiałem się nad tem zjawiskiem. Z tej próbki na małą skalę, jaką miałem dzisiaj, widzę jasno, jak wszystko, co było w jego niewoli, otrząsa się po pogańsku ze swoich kajdanów: jedni jako nিকেzemni, nim dostaną drugiego pana, drudzy jako skrzywdzeni jego odstępstwem od Sprawy i przez to pozbawieni drogi prawdziwej, którą od niego tylko wziąć mogli. Słyszając, co dziś słyszałem, stanął mi Adam w podobieństwie Sułtana, który za życia odbiera od swych niewolników cześć boską, a kiedy go uduszono, najpodlejszy z niewolników pastwi się nad nim, jak nad gadem najszkodliwszym. Ów Bohdan (Zaleski) niby czuły, niby miękki, rzucał się na Adama, na jego pychę, na jego wady, o których ja nawet nie wiedziałem dotąd, z ogniem i zaciekłością, jakich nie zdarzyło mi się w nim widzieć. Rzucił nawet ogólnie, że pycha i despotyzm Adama tak były piekielne, że go odepchnęły od Sprawy, którą mu Adam podawał.

Nie wszystkie szczegóły w powyższym wyciągu są zupełnie nowe dla biografów Mickiewicza. Podałem je wszakże bez wyboru, mniemając, że nie jest to bez znaczenia, jeśli chodzi poznanie stosunku obu poetów, co mianowicie Goszczyński uznawał za stosowne o Mickiewiczu notować, jak mu się Mickiewicz objawiał.

Aby wyczerpać w tem miejscu posiadany materyał, świadczący o stosunku tych poetów, dodać muszę, że Goszczyński napisał istotnie

ów poemat o Mickiewiczu, wspomniany w pamiętniku pod d. 2. grudnia 1855 r.; nie wykończył go wszakże całkowicie. Nosi on w brulionie tytuł »Pieśń pogrobową Mickiewiczowi«. Ciekawy ten dokument nieklamanej czci poety dla poety ogłosił »Tydzień« (dodatek liter. do Kurjera lwowskiego) w nr. 20 i 21 z r. 1898. O uwielbieniu Goszczyńskiego dla Mickiewicza świadczy również mowa, wygłoszona przezeń w Montmorency, wydrukowana w broszurze »Pomnik Adama Mickiewicza w Montmorency« (Paryż 1867).

Tegoż stosunku między poetami dotyczy zaczerpnięty z korespondencji (r. 1842) materiał, użytkowy przezemnie w »Życiu« krakowskim z r. 1898 w nr. 25 i 26 w artykule »O ton w poezji i w życiu«. Tam znajdujemy wiadomości o tem, co Mickiewicz sądził o Goszczyńskim.

Zygmunt Wasilewski,

